

Wielka spowiedź

Rozmowa z prof. Stanisławem Stabryłą

ROZMOWY „CHRISTIANITAS”

„Niespokojne jest ludzkie serce, dopóki w Tobie nie zazna spokoju” (I, 1) – te słowa św. Augustyna, zapisane już na samym początku jego *Wyznań*, stały się jedną z najśtywniejszych sentencji naszej kultury. Myśl tego wielkiego chrześcijańskiego teologa, filozofa i pisarza, tradycyjnie nazywanego Doktorem Łaski, nieodwołalnie naznaczyła wrażliwość oraz sposób myślenia zachodniego świata. Kim w istocie był św. Augustyn i jego dzieło? Jakie znaczenie mają dla nas dziś *Wyznania*? O tym z prof. dr. hab. Stanisławem Stabryłą, filologiem klasycznym, autorem licznych publikacji naukowych i eseistycznych (m.in. *Złoty jabłko Afrodyty*, *Chrześcijańskiego świata poezji Prudencjusza czy Kłątwy Pelopidów*), a w ostatnim czasie także tłumaczem *Wyznań*, rozmawia historyk literatury, dr Michał Gołębiowski.

Michał Gołębiowski: *Panie Profesorze, bardzo dziękuję za możliwość rozmowy na temat sporządzonego przez Pana Profesora nowego tłumaczenia Wyznań św. Augustyna. To jedno z najważniejszych dzieł naszej cywilizacji. Wpierw zapytam jednak o kwestie translatorskie. Wyznania mają u nas, w Polsce, wspańiałą historię przekładową. Dostaliśmy dziewiętnastowieczne tłumaczenia Piotra Franciszka Pękalskiego czy Michała Bohusza Szyszki, dzisiaj już dość zapomniane, później pojawiła się wersja ks. Jana Czujka, znakomitego znawcy Ojców Kościoła, a wreszcie przekład Zygmunta Kubiaka, który stał się także wzorem elegancji języka. Skąd zatem pomysł na kolejne, nowsze tłumaczenie Wyznań? Czy wynika to z propozycji nowego odczytania*

tego fundamentalnego dla kultury chrześcijańskiej dzieła, czy może Pan Profesor chciał wskazać na pewne jego aspekty, które zostały pominięte w dotychczasowych tłumaczeniach?

Stanisław Stabryła: *Geneza tego przekładu jest nieco inna. Wydawnictwo Esprit, które opublikowało i wypuściło na rynek tę książkę, chciało nowego przekładu, nie bez racji uznając, że poprzednie wersje nieco się zestarzały. Wspomniane tłumaczenia Bohusza Szyszki czy Pękalskiego są już oczywiście historią, natomiast przekłady ks. prof. Czujka czy Kubiaka także mają już sporo lat. Proszę nie zapominać, że przekład ks. Czujka został opublikowany w 1929 roku, natomiast przekład*

Kubiaka ukazał się w roku 1978. Minęło już zatem ponad czterdzieści lat. Tłumaczenie ks. Czuja pojawiło się dziewięćdziesiąt lat temu. Od tego czasu nieco zmienił się język polski. Różnym przekształceniom uległa również terminologia. Poza tym zmiany nastąpiły w samej metodzie tłumaczenia. Przekład ks. Czuja jest translacją niemalże dosłowną, podczas gdy Kubiak dostarczył raczej parafrazę aniżeli przekład. Oczywiście trudno zarzucić cokolwiek temu tekstowi, jeżeli weźmiemy pod uwagę jego wierność oryginałowi *Wyznań*. Wydaje się zatem, że wydawnictwo miało w tej kwestii dobre rozeznanie, chcąc dostarczyć kulturze polskiej nowszy przekład.

M.G.: *Na samym początku lektury Wyznań w przekładzie Pana Profesora nasunęło mi się pytanie o oryginalny tytuł tego dzieła. Słowo Confessiones sprawiło teologom, filologom klasycznym oraz historykom literatury pewne problemy. Zależnie od jego interpretacji dopatrywano się w Wyznaniach pierwszego wyrazistego przykładu literackiej autobiografii (wiadomo skądinąd, że w tę stronę poszedł Jean-Jacques Rousseau, kiedy inspirowany św. Augustynem, zasiadł do spisywania swoich Wyznań) bądź też widziano w tym dziele dzieło prekursorskie względem filozoficznego egzystencjalizmu, zapis utrwalonej na papierze swoistej spowiedzi generalnej, a wreszcie zbiór modlitw skompilowanych w wielkie świadectwo życia świętego. Pojawiają się nawet teorie, jakoby św. Augustyn był jednym z ojców analizy psychologicznej. Czym są w istocie Wyznania?*

S.S.: Wielkie dzieła literatury światowej trudno jest opatrywać etykietami. Wszystkie wymienione przez Pana próby odczytania *Wyznań* są dość jednostronne. Nie uwzględniają bowiem faktu, iż mamy tu do czynienia z dziełem niesłychanie złożonym i skomplikowanym. Kiedy staramy się je opatrzeć jakąś etykietą, to wówczas wszystko, co się w niej nie mieści, zostaje w dalszej interpretacji pominięte, zatarte albo odrzucone. Najlepiej jest wyjść od łacińskiego wyrazu, *confessiones*, którym oznaczony został tytuł dzieła. Cóż to znaczy *confessio*? Jest to wyraz, który w języku łacińskim ma wiele (a przynajmniej kilka) znaczeń. Przede wszystkim kryje się za nim „przyznanie się do winy” albo „wyznanie”, w tym także – sięgając po nomenklaturę kościelną – „wyznanie grzechów” i „wyznanie, że jest się chrześcijaninem”. *Confessio* to także „głoszenie chwały Bożej” oraz – o czym na ogół się nie mówi – „miejsce pochówku męczenników”. Stąd też kościelna nazwa konfesji, czyli grobowca danego męczennika. W każdym razie *confessio* to termin mający wiele znaczeń. Dostyc trudne, a nawet ryzykowne byłoby zatem interpretowanie go wyłącznie w jeden określony sposób.

Najczęściej *Confessiones* tłumaczy się wprawdzie jako *Wyznania*, ale nie należy zapominać o całej wieloznaczności tego słowa. A więc dzieło św. Augustyna w pierwszej kolejności byłoby autobiografią, ale nie tylko, bo gdybyśmy poprzestali na tym wniosku, to niewątpliwie spłycilibyśmy całą kwestię. *Wyznania* są bowiem

autobiografią spisaną zgodnie z pewną przyjętą tezą filozoficzną czy teologiczną. A może jeszcze lepiej: tezą filozoficzno-teologiczną. Została ona wypowiedziana już na samym początku pierwszej księgi. Chodzi mianowicie o stwierdzenie, iż „niespokojne jest ludzkie serce, dopóki w Tobie”, czyli w Bogu, „nie zazna spokoju” (I, 1). Cała dalsza część tego wielkiego dzieła jest właściwie próbą udowodnienia, że tak jest w rzeczy samej. Że istotnie człowiek nie zazna spokoju, dopóki nie znajdzie swego ukojenia w Bogu. Ale na tym rzecz się nie kończy. *Wyznania* są równocześnie rodzajem listu do Boga. Zresztą jeden z monografistów św. Augustyna, włoski patrolog Agostino Trapè, określił to dzieło jako „list do Boga, wielki list do Boga”. Taki, w którym oczywiście została zawarta *laus Dei*, wielka pochwała Boga, a równocześnie wyznanie własnych grzechów z całą szczerością i otwartością. Różni badacze zauważali zresztą, że szczerość św. Augustyna jest tutaj godna podziwu. Można wręcz powiedzieć, że jest ona absolutna.

Jeżeli jednak chodzi o autobiograficzny wymiar *Wyznań*, to niejednokrotnie zwracano uwagę (i warto tutaj to powtórzyć), że św. Augustyn ze swojego życia uwzględnia tylko to, co bezpośrednio się łączy z pochwałą Boga i wyznaniem własnych grzechów. Brakuje natomiast bardzo wielu szczegółów tego biogramu, tak że nie jesteśmy dziś w stanie odtworzyć całości życiorysu autora tylko na podstawie *Wyznań*. Została tam bowiem zastosowana pewna selekcja faktów, tak aby one odno-

siły się ściśle do tytułowego „wyznania”, do *laus Dei*.

M.G.: *Niezwykle ciekawa jest ta interpretacja, wedle której słynny początek Wyznań jest w rzeczywistości tezą rozwijaną przez św. Augustyna w całej rozciągłości jego dzieła. Wydaje mi się, że w powszechnej recepcji nieczęsto wskazuje się akurat na tę funkcję inicjalnych rozdziałów pierwszej księgi. Chyba częściej traktuje się ten wątek „uspokojenia duszy w Bogu” jako rodzaj aforyzmu albo jako punkt wyjścia. W każdym razie nieczęsto mówi się, że jest to w istocie teza Wyznań.*

S.S.: Rzeczywiście tak jest. Ale warto również zwrócić uwagę, że całość *Wyznań* można podzielić na trzy główne części. Dziewięć pierwszych ksiąg przedstawia walkę toczącą się w duszy św. Augustyna, który zmierza do poznania Boga i zaznania w Nim spokoju. Z kolei księga dziesiąta zawiera głęboką analizę własnej duszy czy ściślej – stanu własnej duszy. Autor dokonuje w niej również rekapitulacji dotychczasowych przeżyć. Ostatnie trzy księgi natomiast mają nieco inny charakter, są to bowiem rozważania na temat Boga, świata, wieczności... Wszystko oczywiście w nawiązaniu do Biblii. Powiedzielibyśmy, że św. Augustyn bada swoją duszę, jej stany i przeżycia, obnażając prawdę o sobie z absolutną szczerością, w całej otwartości.

M.G.: *A więc Wyznania są dziełem wielowymiarowym także z powodu różnic kompozycyjnych. I to także rzutuje na metodę*

oraz strategię translatorskie przyjęte przez tłumacza.

S.S.: Tak. Pod koniec dzieła zdecydowanie zmienia się rodzaj dyskursu. Ale jeszcze odnośnie do tych ostatnich ksiąg, od jedenastej do trzynastej, to nie wspomnieliśmy o jeszcze jednym starym przekładzie *Wyznań*, a mianowicie o wersji Krystyny Wiślockiej-Remerowej z roku 1929. Ukazała się ona w Bibliotece Narodowej, a dziś pozostaje prawie niedostępna. Wiślocka-Remerowa przetłumaczyła niestety tylko dziesięć pierwszych ksiąg, sugerując się tym, że trzy ostatnie księgi mają zupełnie inny charakter. Szkoda, że nie dostarczyła przekładu pełnego tekstu, bo rzeczywiście jest to w mojej opinii najlepsze z dotychczasowych spolszczeń dzieła. Pisane wspaniałą polszczyzną, a jednocześnie bardzo wiernie pod względem filologicznym. W tym przypadku udało się połączyć te dwie cechy doskonałego przekładu.

M.G.: *Pan Profesor wspomniał o zdumiewającej wręcz szczerości św. Augustyna. Pomyślałem, że na pewnym poziomie można by nawet porównać Wyznania do Dialogów o kaptaństwie św. Jana Chryzostoma. To ostatnie dzieło również zawiera pewne wątki autobiograficzne, ale nie są one tak szczere, odstawiające przed czytelnikiem „ja” twórcy. Na tym tle otwartość św. Augustyna wydaje się tym mocniej ujmująca. Równocześnie mniej życzliwi czytelnicy mogliby się zastanawiać: ile jest w Wyznaniach retoryki, a ile wspomnianej szczerości w naszym dzisiejszym rozumieniu tego*

słowa? Czy rację miał Rousseau oraz jego następcy, którzy twierdzą, że Wyznania są dziełem absolutnej prawdomówności, autentyczności, żywych odczuć? A może znajduje się w tym utworze pewien poziom retorycznej i literackiej kreacji?

S.S.: Oczywiście, św. Augustyn był retorem. Odebrał znakomite wykształcenie w tym zakresie. Pobierał naukę w kilku ważnych ośrodkach retorycznych. Później prowadził nawet własną szkołę, a uwieńczeniem jego drogi jako retora była profesura w Mediolanie. Tam też powierzono mu katedrę retoryki. Sztuka żywego słowa jest zatem widoczna w jego dziele. Ale nie powiedziałbym, że retoryka w jakimkolwiek stopniu osłabiła autentyczność wielkiej spowiedzi, jaką są *Wyznania*. Prawdziwe jest to, co chciał o sobie powiedzieć św. Augustyn. Toteż retoryka zabarwiła styl jego wypowiedzi, ale nie przysłoniła szczerości.

M.G.: *Z jednej strony biegłość w sztuce retorycznej, z drugiej – autentyczna spowiedź. Czy wobec tego Wyznania są ostatnim wielkim dziełem kultury klasycznej, czy może raczej chrześcijańskim dziełem teologicznym, które wyraźnie oddziela się od kanonu wielkiej literatury rzymskiej? A może jednym i drugim?*

S.S.: Powiedziałbym, że św. Augustyn, będąc osobą, która odebrała staranne wykształcenie klasyczne, nie potrafił, ale też nie chciał oddzielić się od wzorców kultury rzymskiej. Z drugiej strony

jeśli weźmiemy pod uwagę gatunek, jakim są wyznania, *confessiones*, to takie go gatunku wcześniej nie było. I chociaż autobiografia była znana, to jednak tego typu opowieść o własnym życiu (jak już powiedzieliśmy: specyficznego rodzaju) w przypadku św. Augustyna była jednak czymś nowym. Badacze literatury antycznej i średniowiecznej oczywiście próbowali zinterpretować *Wyznania* zgodnie z jakimś wzorem czy modelem. Nie udało się. Takiego dzieła przed św. Augustynem po prostu nie znajdziemy. Co ciekawe, nie możemy wskazać podobnego dzieła także w późniejszych epokach, aż do dziś. Czegoś podobnego próbował pod koniec XIX wieku Lew Tołstoj, wyraźnie inspirowany *Wyznaniami*, kiedy pisał swoją *Spowiedź*. Ale chodziło tam jednak o coś innego. Tołstoj formułuje raczej pytania o sens życia, sens istnienia, zajmuje się kwestiami typowo egzystencjalnymi. Nie do końca o to chodziło św. Augustynowi. On nie pyta o sens, gdyż doskonale wie, że żyje dla Boga.

M.G.: *A więc chrześcijański sens i gruntowne wykształcenie klasyczne. Zapewne obie te cechy prozy św. Augustyna miały znaczenie dla Pana Profesora nie tylko jako badacza treści Wyznań, ale także jako filologa oraz tłumacza.*

S.S.: Tak, jeżeli chodzi o styl, to *Wyznania* zostały napisane wspianiałą, czystą, klasyczną łaciną, w której nie znajdziemy naleciałości znanych później w piśmiennictwie średniowiecznym. Nie zaobser-

wujemy zmian ani deformacji klasycznego języka. Nie ma co do tego wątpliwości.

M.G.: *Fascynujące jest to, o czym wspomniał Pan Profesor nieco wcześniej. A mianowicie: że nie jesteśmy w stanie wskazać na dzieło podobne do Wyznań, pisane jednak przed św. Augustynem. Odstania to geniusz tego Ojca Kościoła, i to geniusz naprawdę wszechstronny, bo obejmujący literaturę, filozofię i teologię. Ale można też powołać się na tzw. „geniusz chrześcijaństwa”, o którym pisał François-René de Chateaubriand. Chodzi mianowicie o szczególnego rodzaju wrażliwość, która bazując na pięciu pomiędzy kerygmatem a kulturą klasyczną, pozwoliła na stworzenie dzieła tak wyjątkowego jak Wyznania.*

S.S.: Tak, dziś nas już nie zaskakuje, że ta księga, podobnie jak cała spuścizna św. Augustyna, wywarła ogromny wpływ nie tylko na teologię i filozofię chrześcijańską, ale także na późniejszą literaturę. Moglibyśmy wskazać tutaj dziesiątki nazwisk. Było tak wielu wybitnych twórców zafascynowanych spuścizną św. Augustyna. A była to – dodajmy – przeogromna spuścizna, licząca około stu dużych dzieł podzielonych na mniej więcej dwieście pięćdziesiąt ksiąg. To przecież ogromne liczby. Święty Augustyn był zatem nie tylko tytanem myśli, ale także tytanem pracy. Nie wspomnieliśmy również o jego zdumiewającej wręcz znajomości Pisma Świętego. Przypuszcza się, że większą część fragmentów biblijnych św. Augustyn cytował z pamięci. Sprawiało to, przyznam,

pewną trudność dla mnie jako tłumacza. Cytatów były bowiem setki, grubo ponad sześćset fragmentów, głównie ze Starego Testamentu. Pojawił się problem, na jakim właściwie przekładzie opierał się św. Augustyn i jak dokładnie lokalizować oraz dostosować do niego polskie tłumaczenie. Otóż wydaje się, że bazował on na własnym przekładzie wersetów Pisma Świętego. Cytował z pamięci oryginał, który następnie sam tłumaczył.

M.G.: *Jest zresztą ciekawe, że postać św. Augustyna, prócz tego, że kojarzy nam się z wielką spuścizną literacką i intelektualną, nie zakrzepła, nie zastygła jako brązowa figura. Ona nadal polaryzuje.*

S.S.: Ma Pan rację. Ktoś już zresztą wspominał, że św. Augustyn to jedyny Ojciec Kościoła, którego twórczość do dziś pozostaje w ten sposób żywa i aktualna. Czytamy dziś jego dzieła, a one przemawiają do nas dokładnie tak, jak przemawiały do ludzi w starożytności. To niewątpliwy fenomen ponadczasowości dzieł tego człowieka. Myślę nie tylko o *Wyznaniach*, ale o całości jego spuścizny. Dość wspomnieć ogromną księgę *Państwo Boże*, które wywarło kolosalny wpływ na myśl chrześcijańską, ale także na kulturę europejską.

M.G.: *To wszystko udowadnia, jak elektryzujący wpływ miała i wciąż ma spuścizna św. Augustyna. Mam na myśli kluczową rolę tego myśliciela w fundamentalnych kontrowersjach teologicznych w XVI wieku, decydując niejako o kształcie chrze-*

ścijaństwa w Europie, choć później, bo w XIX wieku, one nie ustały, chociażby za sprawą Sorena Kierkegaarda. W dalszym ciągu wokół św. Augustyna toczyły się żywe dyskusje.

S.S.: Tak, to, o czym Pan mówi, dobitnie świadczy o tym, że dzieła św. Augustyna pozostają literaturą żywą. Były żywe zarówno w momencie powstania, jak i w dobie reformacji, i takimi pozostały po dziś dzień.

M.G.: *A jednocześnie bardzo nurtuje mnie pytanie, jaki obraz św. Augustyna wyłania się z tekstu Wyznań. Niespokojny poszukiwacz czy wnikliwy teolog? Bardziej człowiek „rozumu”, a może bardziej „serca” i „uczucia”? A może nie da się tak tego jednoznacznie ująć i należałoby postawić sprawę jeszcze inaczej?*

S.S.: Myślę, że w osobie i dziele św. Augustyna dokonała się synteza tych dwóch wartości. Z jednej strony ogromna wrażliwość, a z drugiej mocny intelektualizm. Tego się nie da oddzielić. Autor *Wyznań* jest bowiem człowiekiem, który stale poszukuje prawdy o Bogu. Miał nadzieję ją znaleźć w sekcie manichejczyków, którzy nie potrafili odpowiedzieć na pytania, które stawiał. Odstąpienie św. Augustyna od tej grupy religijnej jest oczywiście kwestią złożoną. Ale tym, co przede wszystkim go zraziło do manichejczyków, był właśnie brak wiarygodnych odpowiedzi na pytanie o prawdę. Nie potrafili oni na przykład odpowiedzieć na pytanie o przyczynę zła

w świecie. Mogło to uczynić dopiero chrześcijaństwo, stąd też to słynne nawrócenie św. Augustyna. Ale pamiętajmy, że było to nawrócenie rozumiane nie jako przejście od pogaństwa do chrześcijaństwa, lecz raczej powrót człowieka, którego wychowała gorliwa chrześcijanka, a później na wiele lat odstąpił od Kościoła. Niemałą rolę odegrała w tym jego matka, św. Monika, a później także św. Ambroży z Mediolanu. Tak czy inaczej, mamy tu do czynienia z odejściem od nauki chrześcijańskiej, a następnie powrotem do niej. Ojciec, rzymski poganin, który przyjął chrzest na krótko przed śmiercią, nie odcisnął na synu tak mocnego piętna. Oznacza to, jak wspomniałem, że św. Augustyn wychował się w chrześcijaństwie, następnie od niego odstąpił, aby po wielu latach powrócić.

M.G.: *To niezwykle ciekawy wątek, bo udowadnia, jak bardzo Wyznania pozostają aktualne w kontekście chociażby współczesnej dyskusji nad postchrześcijaństwem. Myślę tutaj o odstąpieniu współczesnej Europy od kerygmatu chrześcijańskiego (jej „cichej apostazji”) przy uznaniu niezbywalnego rysu „wychowania” chrześcijańskiego. W tym kontekście można by czytać Wyznania szerzej, jako dzieje duszy, która wywodzi się z chrześcijaństwa, odchodzi, a następnie powraca. Święty Augustyn jawi się nam wówczas jako przykład i reprezentant pewnego kryzysu, z którym mamy do czynienia także dzisiaj.*

S.S.: W tym momencie wracamy do kwestii aktualności *Wyznań*. Ponieważ jest to

wielkie dzieło literatury, zachowało więc aktualność. W każdym czasie można do niego wrócić, znajdując myśli, które wciąż przemawiają i znajdują rezonans w umysłowości czytelnika każdej epoki, zarówno czasów dawnych, jak i dzisiejszych. *Wyznania* pozwalają przy tym wnikać w głąb ludzkiej duszy. Są też przykładem tego, co wyrocznia delficka określała maksymą: *gnothi se auton*, czyli „poznaj samego siebie” (choć oczywiście św. Augustyn nie formułuje tego w taki sam sposób). Warto wspomnieć, że starożytni Grecy uważali wnikięcie we własną duszę za coś fundamentalnego dla człowieka. U św. Augustyna możemy zobaczyć ten ideał rozwinięty w stopniu najwyższym. I właśnie ta wspomniana wcześniej selekcja faktów autobiograficznych, ale także szczerść i autentyczność służą w ramach *Wyznań* ukazaniu dziejów własnej duszy. To opis ludzkiego wnętrza w głębi jego upadku, ale także we wzniosłości jego lotu w górę. Dusza zostaje przedstawiona niejako ze wszystkich stron.

Mówiliśmy o ponadczasowości *Wyznań*. Ale zwróciłbym również uwagę na popularność tego dzieła. Dość wspomnieć, że jest ono najchętniej czytana i najczęściej cytowaną książką w całym dorobku tak ważnego dla naszej kultury twórcy, jakim był św. Augustyn. Sam autor już za życia zdawał sobie sprawę z popularności *Wyznań* na tle innych swoich utworów. Dziś stajemy wobec faktu, iż księga ta została przełożona bodaj na wszystkie ważne języki świata.

M.G.: *A więc jest coś w tym dziele, co szczególnie mocno odpowiada na ludzkie potrzeby.*

S.S.: Z całego tekstu *Wyznań* wyłania się wizja ludzkiego losu jako poddanego nieustannemu działaniu Opatrzności. To wizja tyleż teologiczna, co antropologiczna. Obie perspektywy zostają w tym przypadku splecione ze sobą w sposób iście genialny. Wydaje mi się, że dotykamy tutaj przyczyny tak wielkiej popularności *Wyznań*.

M.G.: *Dziękuję Panu Profesorowi za rozmowę. Mam nadzieję, że nowy przekład Wyznań, którego Pan Profesor dokonał, przyczyni się do jeszcze głębszej znajomości tego dzieła wśród współczesnych czytelników.*

S.S.: *Również dziękuję za rozmowę. ▣*